

Dobrochna Ossowska-Salamonowicz

Autoryzacja musi zniknąć? : konsekwencje orzeczenia w sprawie "Wizerkaniuk przeciwko Polsce"

Studia Prawnoustrojowe nr 17, 53-67

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Dobrochna Ossowska-Salamonowicz

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Autoryzacja musi zniknąć? Konsekwencje orzeczenia w sprawie *Wizerkaniuk przeciwko Polsce*

Wydawałoby się, że prasa ma dziś zapewnione wszelkie obiektywne warunki, by mogła być wolna i niezależna; nie istnieje cenzura prewencyjna, nie trzeba uzyskiwać debitu. Czego zatem jeszcze potrzebuje prasa oprócz dobrego warsztatu dziennikarzy, inteligentnego naczelnego, nieskrępowanego dostępu do nośników (papieru, Internetu)? Okazuje się, że sporo problemów pojawia się w praktyce stosowania obowiązującego prawa, które reguluje działalność dziennikarzy. Przez nich samych zresztą często postrzeganego jako zagrożenie wolności działania mediów. Wpływ na media ma bowiem nie tylko prawo prasowe, ale przede wszystkim kodeks karny i grożąca dziennikarzowi odpowiedzialność karna za naruszenie niektórych postanowień prawa prasowego¹.

Coraz częściej środowisko dziennikarskie domaga się nowelizacji przepisów dotyczących autoryzacji (art. 49 w zw. z art. 14 prawa prasowego). Adam Bodnar np. zauważa, że wprawdzie przepis grożący dziennikarzowi karą pozbawienia wolności za opublikowanie wywiadu bez autoryzacji w praktyce nie jest stosowany, ale stanowi przejaw typowego myślenia państwa autorytarnego i powinien zostać wyeliminowany². Bardziej radykalne poglądy głoszają Reporterzy bez Granic czy Izba Wydawców Prasy. Uważają oni, że instytucja autoryzacji jest w Polsce nadużywana, a karanie dziennikarza za publikację materiału bez wymaganej autoryzacji „jest niegodne kraju członkowskiego Unii Europejskiej i niszczy wszelką niezależność redakcyjną mediów”³. Michał Zaremba z kolei twierdzi, że „jądrem wolności mediów jest

¹ W Sadurski, *Bat na prasę*, „Rzeczpospolita” z 5 lutego 1996.

² J. Stróżyk, P. Włoczyk, *Jak prawo PRL straszy w III RP*, „Rzeczpospolita” z 4 czerwca 2011.

³ PAP, *Reporterzy bez Granic potępiają stanowisko polskiego Trybunału Konstytucyjnego ws. autoryzacji*, „Gazeta Prawna” z 10 października 2008; PAP, *Prezes IWP: jestem rozczarowany orzeczeniem TK w sprawie autoryzacji*, „Gazeta Prawna” z 29 września 2008.

prawo cytowania wypowiedzi polityka, która padła podczas rozmowy z dziennikarzem”, a autoryzacja jest „iście polskim wynalazkiem”⁴.

Wypada sprostować słowa przeciwników autoryzacji – mówienie o autoryzacji jako „polskim wynalazku” jest nadużyciem, podobnie jak wiązanie jego proveniencji z autorytarnym państwem. Autoryzacja jest instytucją znaną w innych krajach. We Francji, jak pisze Joanna Taczkowska: „w niektórych, przewidzianych przez prawo okolicznościach uzyskanie autoryzacji jest obowiązkiem dziennikarza. Każda publikacja bez uprzedniej autoryzacji osoby zainteresowanej rodzi odpowiedzialność cywilną bądź karną po stronie wydawcy i dziennikarza”⁵. W Niemczech nie można cofnąć już autoryzowanego tekstu, chyba że publikacja narażałaby na szwank istotne dobra osobiste rozmówcy. Autoryzacja zatem istnieje i stanowi ochronę dosłownie cytowanych wypowiedzi, czyli zapobiega przeinaczaniu wywiadów lub publikowaniu kompletnie zmyślonych tekstów⁶. W Stanach Zjednoczonych funkcjonuje natomiast instytucja *pre-publication review*. Środowisko dziennikarskie co prawda postrzega ją jako zagrożenie dla swojej niezależności, ale coraz częściej stosuje. Pomaga bowiem przygotować rzetelny materiał, a i tak dziennikarz może zastrzec zdanie końcowe (co do finalnej formy artykułu). Do stosowania *pre-publication review* przekonuje dziennikarzy łatwiejszy dostęp do osób, które w innym przypadku, bez zapewnienia im możliwości autoryzacji, nie byłyby chętne ujawnić informacji, jak również możliwość wyeliminowania błędów powstałych na skutek niepoprawnej interpretacji faktów. Co istotne – zdarza się, iż rozmówca w trakcie autoryzacji uzupełnia materiał o dodatkowe, bardziej przekonujące i ciekawsze argumenty. W przeciwieństwie do polskiego systemu amerykański zakłada dobrowolność autoryzacji. Przekazanie tekstu do autoryzacji jest raczej kwestią warsztatu dziennikarza i z zasady nie jest sankcjonowane prawnie⁷. W literaturze przedmiotu można znaleźć pogląd, że w USA problem autoryzacji nie istnieje przede wszystkim z dwóch powodów: ze względu na historyczną tradycję wolności prasy (manipulacji wolnością wypowiedzi zabrania pierwsza poprawka do Konstytucji) oraz wysokie standardy profesjonalizmu⁸. Restrykcyjna jest węgierska ustawa medialna, która zobowiązuje dostawców mediów do uzyskania autoryzacji materiału przed publikacją. Jeśli natomiast polityk się zgodzi na autoryzację,

⁴ Cyt. za: M. Domagalski, *Nie należy przesadzać z autoryzacją*, „Rzeczpospolita” z 16 stycznia 2009.

⁵ J. Taczkowska, *Autoryzacja wypowiedzi*, Warszawa 2008, s. 16–17.

⁶ D. Sześciło, *Kiedy dziennikarz nie może odmówić prawa do autoryzacji*, „Rzeczpospolita” z 8 sierpnia 2006.

⁷ Zob. Ł. Lasek, „*Pre-publication review*”, czyli czy Amerykanie też autoryzują?, [w:] *Autoryzacja wypowiedzi w prawie prasowym – wyrok TK i co dalej?*, pod red. A. Bodnara i D. Bychawskiej-Siniarskiej, Warszawa 2009, s. 61–63.

⁸ P. Milewski, *Postkomunistyczne dziwactwo*, „Press” 2002, nr 9, s. 34–35.

a potem się rozmyśli, wówczas media mogą bez konsekwencji prawnych publikować oświadczenia polityka⁹.

Wielu rozmówców, a zwłaszcza polityków, w rozmowie z dziennikarzem zachowuje się swobodnie, używa ostrych, kategorycznych sformułowań, po czym w momencie dokonywania autoryzacji wszystkie te kontrowersyjne zdania usuwa¹⁰. W polskim systemie prawnym dziennikarz staje wtedy przed wyborem: publikować tekst po autoryzacji, niewiele mający wspólnego z rzeczywistym przebiegiem rozmowy, czy opublikować artykuł wiarygodnie odzwierciedlający treść wypowiedzi, ale bez autoryzacji. Jeśli wybierze drugie rozwiązanie, grozi mu odpowiedzialność karna bez względu na to, czy wypowiedź została w prasie zniekształcona, czy przytoczona rzetelnie. W praktyce bywa tak, że jeżeli polityk uzna, iż w wywiadzie źle wypadł, to zabrania publikacji i nie odbiera telefonów ani nie odpowiada na e-maile lub twierdzi, że dziennikarz był nieprzygotowany i dlatego tekst nie nadaje się do publikacji. Kiedy dowiaduje się, że tekst stawiający go w niekorzystnym świetle zostanie opublikowany bez autoryzacji, próbuje wpłynąć wszelkimi sposobami na jego zmianę¹¹. Czasami też chce zdecydować o tym, jakie zdjęcie zostanie wybrane do zilustrowania materiału¹². W kontekście orzecznictwa strasburskiego taka praktyka jest niewłaściwa, zwłaszcza jeśli dochodzi do publikacji zdjęć (wizerunku) polityków. Blokowanie przez nich wypowiedzi kompromitujących ich samych (poprzez żądanie autoryzacji i przewlekanie momentu jej udzielenia) nie oznacza, że obłudni politycy są mniej groźni niż niekompetentni dziennikarze. Należy jednak pamiętać, że szkody spowodowane brakiem możliwości skorygowania nieprawdy zawartej w materiale (przed publikacją) mogą być poważniejsze i bardziej nieodwracalne niż straty wynikłe z chwilowego wstrzymania się z jego publikacją.

W literaturze przedmiotu można znaleźć pogląd uznający autoryzację za instytucję niedemokratyczną, za którą stoi niegodne prawa polskiego i obraźliwe dla dziennikarza założenie, że wszyscy są manipulatorami¹³. Konstytucyjna gwarancja wolności wyrażania swoich poglądów nie zobowiązuje nikogo do rozmowy z dziennikarzem, a jeśli już ktoś udziela mu wywiadu, to może umówić się co do warunków publikacji¹⁴. Jeśli zatem dziennikarz nie nagrywa rozmówcy podstępnie ani później nie manipuluje wypowiedzią, to i tak mimo braku autoryzacji tekstu nie powinien być karany¹⁵. Sędzia

⁹ Zob. online: Act CIV of 2010 on the freedom of the press and the fundamental rules on media content, <www.scribd.com/doc/46314152/Hungarian-Media-Law-Act-CIV-of-2010>, dostęp: 31.08.2011.

¹⁰ A. Okołoska, *Grzeszny żywot redaktora*, „Prawo i Życie” z 13 stycznia 1996, s. 12–13.

¹¹ I. Dudzik, *Polityczna antylista*, „Dziennik” z 21 czerwca 2009.

¹² P. Zaremba, L. Zalewska, *Ziobro wciąż się czerwieni*, „Dziennik” z 26 kwietnia 2008.

¹³ Zob. A. Goszczyński, *Autoryzacja do lamusa*, „Rzeczpospolita” z 3 grudnia 2005.

¹⁴ I. Aleksandrak, *Autoryzacja musi być szybka*, „Gazeta Prawna” z 18 stycznia 2011.

¹⁵ PAP, *Dr Zaremba: karanie dziennikarza za brak autoryzacji niezgodne ze standardami demokratycznymi*, „Gazeta Prawna” z 29 września 2008.

Andrzej Rzepliński w zdaniu odrębnym do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 29 września 2008 r. stwierdził, iż w państwie demokratycznym osoba publiczna (polityk, ważny urzędnik, żołnierz, funkcjonariusz, autorytet naukowy lub religijny itp.) nie może w imię jakości debaty publicznej manipulować *post factum* swoimi wypowiedziami. A jeżeli nawet to robi, to opinia publiczna ma prawo o tym wiedzieć. Może to wpłynąć na postrzeganie autora takich zmiennych wypowiedzi. Autoryzacja jednak do tej wiedzy nie dopuszcza. Obywatele oczekują, że politycy będą osobami, które mają odwagę podejmować mądre decyzje w trudnych sytuacjach. Jeżeli polityk nie jest pewny tego, co mówi, nie jest pewny słów, których używa w sytuacji publicznej, to może to być sygnał dla opinii publicznej, że nie radzi sobie w trudnej sytuacji. Co więcej, gdyby w reżimie obowiązującego polskiego prawa prasowego, wymagającego pod groźbą kary kryminalnej autoryzacji od osoby, która uprzednio swobodnie, świadomie i bezpośrednio udzieliła informacji dziennikarzowi, miała publikować swoje wywiady Oriana Fallaci – świat nie poznałby odpowiedzi na najbardziej niewygodne i brutalne pytania zadawane przez nią możliwym tego świata: J. Arafatowi, Hajle Sellasjemu, M. Rezie Pahlavi, Indirze Gandhi, Goldzie Meir, Z.A. Bhutto, W. Brandtowi, R. Chomeiniemu, M. Kadafiemu, Deng Xiaopingowi, L. Wałęsie¹⁶.

Michał Zaremba proponuje, aby sytuację dziennikarza i jego rozmówcy regulowała tzw. umowa nienazwana¹⁷, na mocy której dziennikarz nakładałby na siebie obowiązek przedłożenia rozmówcy materiału prasowego zawierającego cytaty. Sam jednak zauważa, że „dochodzenie wynikającego z tego kontraktu roszczenia w sądzie byłoby praktycznie niemożliwe. Wprawdzie prawo egzekucyjne przewiduje możliwość egzekucji świadczeń niepieniężnych, jednak biorąc pod uwagę rytm funkcjonowania prasy wydaje się, że ewentualność taka ma czysto teoretyczny charakter, nawet przy uwzględnieniu, iż roszczenie takie może zostać zabezpieczone przez sąd w specjalnym postępowaniu”¹⁸. Dalej Zaremba rozważa możliwość zawarcia kontraktu o autoryzację, w którym strony nakładałyby na siebie kary umowne. Dochodzi jednak do wniosku, że takie rozwiązanie byłoby sprzeczne z wolnością słowa. Umowa, która zmierzałaby do obejścia przepisów gwarantujących wolność słowa, zgodnie z art. 58 § 1 k.c. byłaby nieważna¹⁹.

Europejski Trybunał Praw Człowieka (dalej: ETPC), rozpatrując sprawę *Wizerkaniuk v. Polska*, 5 lipca 2011 r. orzekł, iż obowiązek uzyskania autory-

¹⁶ Wyrok TK z dnia 29 sierpnia 2008, SK 52/05, OTK-A 2008, nr 7, poz. 125.

¹⁷ Art. 353¹ k.c. (Dz.U. z 1964 r., nr 16 poz. 93 z późn. zm.) stanowi, że strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego.

¹⁸ M. Zaremba, *O sprzeczności instytucji autoryzacji z Konstytucją*, „Palestra” 2006, nr 3–4, s. 67.

¹⁹ Art. 58 § 1: Czynność prawna sprzeczna z ustawą albo mająca na celu obejście ustawy jest nieważna, chyba że właściwy przepis przewiduje inny skutek, w szczególności ten, iż na miejsce nieważnych postanowień czynności prawnej wchodzi odpowiednie przepisy ustawy.

zacji oraz odpowiedzialność karna związana z jego niewypełnieniem stanowi naruszenie art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, tj. prawa do wolności słowa. ETPC uznał bowiem, że sankcje karne nałożone na Jerzego Wizerkaniuka (grzywna w wysokości 1000 zł na cele charytatywne, 60 zł tytułem zwrotu kosztów procesu i warunkowe umorzenie postępowania na okres próby jednego roku), mimo iż zachował on szczególną staranność przy publikowaniu materiału prasowego, była nieproporcjonalna do okoliczności. Nie oznacza to, że z chwilą wydania tego orzeczenia stracił moc obowiązującą przepis art. 14 ust. 2 prawa prasowego, który stanowi, że „dziennikarz nie może odmówić osobie udzielającej informacji autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi, o ile nie była ona uprzednio publikowana”²⁰. Wprost przeciwnie, w niezmienionej postaci obowiązuje już ponad 27 lat²¹. Adam Bodnar z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka stwierdził, że wyrok trzeba wykonać i nie chodzi wyłącznie o zapłacenie ponad 8 tys. euro (4 tys. tytułem zadośćuczynienia, 4119 zwrot kosztów postępowania przed Trybunałem i 256 na pokrycie 1 tys. zł kary nałożonej przez sąd), ale przede wszystkim o zmianę przepisów prawa prasowego.

Przeciwnicy autoryzacji często używają argumentu, że sankcje karne w prawie prasowym powinny być absolutnie zniesione. Europejski Trybunał Praw Człowieka w swoim najnowszym orzecznictwie wielokrotnie podnosił, że sankcje karne (grzywna, ograniczenie wolności) stosowane wobec dziennikarza wywołują efekt zamrażający (*chilling effect*) swobodę wypowiedzi (pra-

²⁰ Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. nr 5 poz. 24 z późn. zm.).

²¹ W Sejmie VI Kadencji posłowie rozpatrywali: Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks karny skarbowy, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy oraz ustawy – Prawo prasowe (druk nr 640) z dnia 22 lutego 2008 r. (sprawa niezamknięta); Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy – Prawo prasowe i niektórych innych ustaw (druk nr 845) z dnia 4 kwietnia 2008 r. (projekt odrzucony 28 sierpnia 2009) oraz Komisyjny projekt ustawy o zmianie ustawy – Prawo prasowe (druk nr 4150) z dnia 16 marca 2011 (uchwalona w Sejmie 30 czerwca 2011 i przekazana Marszałkowi Senatu i Prezydentowi 1 lipca 2011 r.). Żaden z nich nie proponuje nowelizacji art. 14 ust. 2 prawa prasowego.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przygotowało projekt nowelizacji prawa prasowego, zgodnie z którym osoba udzielająca dziennikarzowi wywiadu musi ów tekst autoryzować niezwłocznie. Jeżeli cytat ma zostać opublikowany w dzienniku, rozmówca ma na autoryzację do 12 godzin, jeśli w czasopiśmie – 3 dni. Zob. [online] <<http://bip.mkidn.gov.pl/pages/projekty-aktow-prawnych/projekty-ustaw.php>>, dostęp: 16.08.2011.

W Sejmie VII Kadencji posłowie rozpatrują obecnie dwa projekty nowelizacji prawa prasowego: druk nr 463 (dotyczy wyłącznie kwestii sprostowania) oraz druk nr 459, który kwestie regulowane dotychczas w art. 14 dzieli pomiędzy art. 14 i 14a. W art. 14a wprowadza się nową procedurę autoryzacji wypowiedzi (która powinna być dokonana natychmiast). Niezwłoczność oznacza, że autoryzacji powinno się dokonać w ciągu 1 dnia w dzienniku lub 2 dni w czasopiśmie – liczonych od chwili doręczenia materiału prasowego osobie udzielającej informacji, w której to chwili osoba ta mogła się zapoznać z treścią materiału. W przypadku niezachowania przez rozmówcę tych terminów należy uznać, że wypowiedź uzyskała zgodę na publikację. Zob. [online] <[http://orka.sejm.gov.pl/Druki7ka.nsf/0/C1A63EA8AC33D521C1257A1C0041CD3A/\\$File/459.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki7ka.nsf/0/C1A63EA8AC33D521C1257A1C0041CD3A/$File/459.pdf)>, dostęp: 8.09.2012.

sa powstrzymuje się od rozpowszechnienia informacji, która powinna być zakomunikowana opinii publicznej), a ich zastosowaniu powinno towarzyszyć przekonujące uzasadnienie²². Sam Trybunał wydał jednak dwa zupełnie skrajne orzeczenia w tej samej sprawie. Początkowo rozpoznając sprawę Cumpăna i Mazăre przeciwko Rumunii stwierdził, że zgodna z konwencją²³ była „kara siedmiu miesięcy pozbawienia wolności, grzywny i zakazu wykonywania przez rok zawodu dziennikarza – orzeczonych za publikację zniesławiającego artykułu prasowego, który nie spełniał elementarnych wymogów dziennikarskiej staranności i rzetelności. Zawartemu w materiale prasowym zarzutowi korupcji towarzyszył ponadto poniżający rysunek, zakwalifikowany przez krajowe sądy jako sugestia, że bohaterów publikacji łączyła pozaślubna zażyłość. Izba orzekła stosunkiem pięciu do dwóch głosów, że nie doszło [przez państwo rumuńskie – dop. D.O.-S.] do złamania art. 10 [konwencji]. Sędziowie ponadto uznali, że sankcje, choć określone przez nich jako poważne i dotkliwe, były proporcjonalne. O takiej ocenie rozstrzygnęły dalsze losy orzeczonych kar. Kary pozbawienia wolności nie wykonano, gdyż skazani skorzystali z dobrodziejstwa prawa łaski. Również zakaz wykonywania zawodu pozostał na papierze. Skazani nadal pracowali jako dziennikarze, ignorując zapis wyroku. W drodze przymusowej egzekucji ściągnięto jedynie zasądzoną grzywnę. [...] Rozpoznając ponownie sprawę Cumpăna i Mazăre przeciwko Rumunii, Wielka Izba wydała jednogłośnie inny wyrok niż Izba, stwierdzając złamanie art. 10. Sędziowie zgodzili się, że skazanie odpowiadało pilnej potrzebie społecznej oraz zostało oparte na istotnych i dostatecznych racjach. Sankcje karne oraz towarzyszące im zakazy były już jednak »w oczywisty sposób« nieproporcjonalne»²⁴.

²² W 1986 r. Trybunał, odnosząc się do wymiaru kary orzeczonej wobec dziennikarza przez sądy krajowe, stwierdził, że grzywna była łagodna, ale jej nałożenie mogło zniechęcić ukaranego do podejmowania podobnej krytyki w przyszłości. Kara była więc złym sygnałem i mogła przeszkodzić prasie w pełnieniu funkcji „publicznego strażnika” (*public watchdog*). Zob. [online] Lingens v. Austrii, <<http://strasbourgeconsortium.org/document.php?DocumentID=2105>>, dostęp: 3.10.2011.

²³ Europejska Konwencja Praw Człowieka z dnia 4 listopada 1950 r. (Dz.U. z 1993 r., nr 61 poz. 284 z póź. zm.): 1. Każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Niniejszy przepis nie wyklucza prawa Państw do poddania procedurze zezwoleń przedsięwzięciom radiowych, telewizyjnych lub kinematograficznych. 2. Korzystanie z tych wolności pociągających za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej.

²⁴ I.C. Kamiński, *Sankcje karne w orzecznictwie ETPCz za nadużycia swobody wypowiedzi*, „Europejski Przegląd Sądowy” 2009, nr 1, s. 35–41.

W sprawie *Dąbrowski przeciwko Polsce*, dotyczącej co prawda zniesławienia lokalnego polityka, a nie odmowy autoryzacji, Trybunał doszedł do wniosku, że warunkowe umorzenie postępowania przeciwko dziennikarzowi i zobowiązanie go do zapłaty 1000 zł na cele charytatywne jest co prawda karą łagodną, to jednak samo uznanie skarżącego za winnego i wpis do Krajowego Rejestru Karnego można uznać za stygmatyzację i pewnego rodzaju cenzurę, która może zniechęcić dziennikarza do wyrażania krytycznych opinii w trakcie dalszej działalności²⁵.

Ponadto obowiązek uzyskiwania autoryzacji dosłownie cytowanych wypowiedzi, według niektórych może spowodować zmniejszenie tempa obiegu informacji i przysparzać redakcjom prasowym dodatkowej mitręgi. Trudno się jednak zgodzić z taką argumentacją. Nawet jeśli przyjąć, że tak rzeczywiście jest, to „mitręga” jest absolutnie uzasadniona wolnością słowa. Wolność słowa tak samo chroni bowiem dziennikarza, jak i inne osoby. Jeśli dziennikarzowi wolno dokonywać korekt i skrótów wypowiedzi rozmówcy, to rozmówca, który nie ma wpływu faktycznego na formę publikacji, powinien mieć przynajmniej zagwarantowane prawo żądania autoryzacji własnych słów (dokładnie cytowanych)²⁶. Pozbawienie rozmówcy możliwości dokonania autoryzacji i przekazanie uprawnień dziennikarzowi czy naczelnemu redaktorowi wcale nie zagwarantuje czytelnikom (tym bardziej jeśli ingerencji w tekst będzie dokonywało wiele osób) prawdziwych informacji. Konieczność zapewnienia rzetelności i staranności nie jest wymaganiem nadmiernym i nie ogranicza wolności słowa. Przeciwnie – powinna skłaniać dyskutantów do ważenia wypowiedzianych słów, co może poprawić jakość i wartość prowadzonej debaty politycznej. Joanna Taczkowska uważa jednak, że „obowiązek zachowania zgodnego z zasadami współżycia społecznego, jako normy generalnej regulującej mechanizm dokonywania autoryzacji, jest nieskuteczny i niewystarczający. Nie chroni on dziennikarza, który często jest bezsilny wobec zachowań rozmówcy nadużywającego swoich uprawnień. Nie chroni także autora wypowiedzi, który jest bezradny w stosunkach z dziennikarzem przedkładającym do autoryzacji wypowiedź całkowicie różną od tej, która została mu udzielona. Obaj zatem – zarówno dziennikarz, jak i jego rozmówca – są narażeni na niebezpieczeństwo nadużywania przysługujących im uprawnień”²⁷.

Helsińska Fundacja Praw Człowieka rozpoczęła właśnie kampanię mającą na celu zniesienie przepisów dotyczących zniesławienia („paragraf 212”), ale już od dłuższego czasu postuluje, podobnie jak większość środowiska

²⁵ Zob. [online] <<http://cmiskp.echr.coe.int/tkp197/view.asp?item=2&portal=hbk&action=html&highlight=18235/02&sessionId=79364840&skin=hudoc-en>>, dostęp: 1.10.2011.

²⁶ W. Machała, *Autoryzacja – ograniczenie czy gwarancja wolności słowa?*, „Palestra” 2006, nr 7–8, s. 110–113.

²⁷ J. Taczkowska, *Autoryzacja wypowiedzi*, Warszawa 2008, s. 128.

dziennikarskiego, aby uchylić przepisy kodeksu karnego pozwalające na ukaranie dziennikarza karą grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności w sytuacji niewykonania przez niego obowiązku autoryzacji. W powszechnym przekonaniu do ochrony dobrego imienia rozmówcy wystarczą: zadośćuczynienie na drodze powództwa cywilnego²⁸, przepisy prawa prasowego gwarantujące rozmówcy prawo do sprostowania informacji nieprawdziwych lub nieścisłych oraz odpowiedzi na twierdzenia zagrażające dobrom osobistym. Artykuł 24 k.c. stanowi, że ten, czyje dobro osobiste²⁹ zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne³⁰. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie cywilnym może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Jeżeli wskutek naruszenia dobra osobistego została wyrządzona szkoda majątkowa, poszkodowany może żądać jej naprawienia na zasadach ogólnych.

Z dniem 14 czerwca 2012 r. – w wyniku wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 1 grudnia 2010 r. – straciły moc obowiązującą przepisy dotyczące wymogów sprostowania i odpowiedzi, przesłanek obligatoryjnej odmowy publikacji sprostowania (odpowiedzi) oraz, co w praktyce najważniejsze, dziennikarz (zazwyczaj naczelny) nie poniesie odpowiedzialności karnej za uchylanie się od publikacji sprostowania (odpowiedzi). W chwili obecnej jeszcze nie wiadomo, jak i czy w ogóle ustawodawca zmieni te przepisy. W projekcie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (dalej: MKiDN) proponuje się pozostawienie wyłącznie instytucji sprostowania (likwidację odpowiedzi). Sprostowanie będzie musiało zaprzeczać konkretnym faktom podanym w artykule, dlatego też naczelny nie będzie musiał umieszczać polemiki do sprostowania.

²⁸ Prof. Ewa Nowińska zauważa, że „ochrona dla autora wypowiedzi płynie przede wszystkim z przepisów cywilnych. Warto także pamiętać, iż zwykle rozmówca jest uprzedzony o spotkaniu z dziennikarzem, godzi się zatem niejako z góry na opublikowanie swojej wypowiedzi. Jeśli więc jest ona cytowana dosłownie, to powinien mieć pretensje do siebie za jej treść. Jeżeli dziennikarz jej nie zniekształci, nie dochodzi do naruszenia dóbr osobistych, gdyż ewentualnie naruszył je sam sobie rozmówca.” E. Nowińska, *Odpowiedzialność za cytat*, „Rzeczpospolita” z 23 listopada 2005.

²⁹ Do dóbr osobistych można zaliczyć m.in.: cześć, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnicę korespondencji.

³⁰ Jak wynika z orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, materiał prasowy nie opublikowany, chociaż zakwalifikowany do druku, jak i ten przeznaczony przez autora lub autorów do druku, lecz nie zakwalifikowany do publikacji może stanowić źródło naruszenia dóbr osobistych określonej osoby, jeżeli został ujawniony. Wyrok SA w Gdańsku z dnia 2 czerwca 2010, I ACA 382/10, „Przegląd Orzecznictwa Sądu Apelacyjnego w Gdańsku” 2010, nr 3, poz. 5, s. 60.

Europejski Trybunał Praw Człowieka zwrócił uwagę, że przepisy prawa prasowego dotyczące autoryzacji zostały przyjęte w 1984 r., czyli jeszcze przed upadkiem systemu komunistycznego w Polsce, w sytuacji gdy wszystkie media w Polsce objęte były cenzurą prewencyjną. Co prawda ETPC zastrzegł, że nie jest jego rolą spekulować, z jakich powodów polski legislator nie znowelizował do tej pory przepisów o autoryzacji, ale uważa, że przepisy te nie są kompatybilne z zasadami demokratycznego społeczeństwa i ze znaczeniem, jakie ma w takim społeczeństwie wolność ekspresji³¹. Jednak stwierdzenie, że przepisy prawa prasowego dotyczące autoryzacji są złe dlatego, że uchwalono je w czasach komunistycznych, to tani chwyt erystyczny³².

Przeciwnicy autoryzacji uważają, że przede wszystkim ogranicza ona konstytucyjną wolność prasy i stanowi formę cenzury prewencyjnej. Konstytucja RP z 1997 r. zobowiązuje w art. 14 Rzeczypospolitą Polską do zapewnienia wolności prasy i innych środków społecznego przekazu. Jej rozwinięciem jest art. 54 Konstytucji, który gwarantuje każdemu wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Zakazuje również jakiegokolwiek cenzury prewencyjnej w środkach społecznego przekazu. Nigdzie natomiast nie ma określonego zakazu „cenzury represyjnej” w stosunku do prasy³³. Ponadto konstytucyjna wolność wyrażania swoich poglądów nie pozwala na rozpowszechnianie informacji nieprawdziwych, nieścisłych czy niekompletnych.

Sąd Najwyższy wielokrotnie podkreślał, że wolność prasy jest jedną z tzw. wolności politycznych, które mogą doznawać ograniczeń z uwagi na konieczność zapewnienia wolności jednostki. Tak więc wolność prasy nie ma i nie może mieć charakteru absolutnego ani postaci nieskrępowanej niczym swobody działania, a tym bardziej nie można jej traktować jako samoistnego źródła wartości. Wolna prasa ma służyć człowiekowi i obywatelowi, spełniając funkcję informacyjną i kontrolną. Dziennikarze nie mogą przy tym zapominać, że wolność prasy nie służy tylko im. Wolna prasa realizuje prawo obywatela do rzetelnej, prawdziwej, uczciwej, jasnej, nie wprowadzającej w błąd, odpowiedzialnej informacji. Jakkolwiek beneficjentami wolności prasy są w pierwszym rzędzie dziennikarze, to muszą mieć na względzie fakt, że nie mogą posługiwać się nią bez ograniczeń. Nie wolno im także stawiać barier możliwości odniesienia się zainteresowanych do treści oddanych do publikacji czy też już opublikowanych materiałów³⁴. Wolność wypowiedzi prasowej można zatem ograniczyć, powołując się na prawo do prywatności czy

³¹ Case of *Wizerkaniuk v. Poland*, 5 July 2011, 18990/05, § 84.

³² Pogląd taki wyraził Bogudar Kordasiewicz, [w:] *Autoryzacja wypowiedzi w prawie prasowym – wyrok TK...*, s. 29.

³³ Zob. np. wyrok NSA w Warszawie z dnia 28 czerwca 2005, OSK 1733/04, „Samorząd Terytorialny” 2006, nr 10, s. 70.

³⁴ Postanowienie SN z dnia 12 listopada 2003, V KK 52/03, OSNIK 2004, nr 3, poz. 24.

ochrony życia prywatnego (określone podobnie jak wolność słowa w Konstytucji RP) lub na prawo do ochrony dóbr osobistych (przewidzianych w k.c.).

Czy jednak rzeczywiście autoryzacja narusza wolność pozyskiwania i rozpowszechniania poglądów, skoro ma zastosowanie wyłącznie do informacji dosłownie cytowanej, która nie była wcześniej publikowana? Poza zakresem stosowania tego przepisu jest więc publikowanie przez dziennikarza komentarzy czy omówienia wypowiedzi. Jak wynika z praktyki, opisowe zreferowanie wypowiedzi może okazać się niebezpieczne, np. dziennikarz źle zrozumie słowa, a przede wszystkim intencje rozmówcy. Najbardziej wyrazisty przykład przedstawia w swoim artykule Zaremba: „Założmy na przykład, że Janusz Palikot wypowiedział słowa: *Przykro mi, że prostytutka w polskiej polityce sięgnęła nawet poseł Grażyny Gęsickiej. Nie myślałem nigdy, że ona się tak sprostyuuje* nie na antenie TVN24, a w wywiadzie prasowym i następnie odmówił jego autoryzacji. Jak więc dziennikarz miałby zacytować tę wypowiedź w sposób niedosłowny, tak żeby uniknąć odpowiedzialności karnej i równocześnie poinformować o tym wydarzeniu czytelników? Czy wypowiedź *Janusz Palikot powiedział, że poseł Grażyna Gęsicka się sprostyuuowała* jest wystarczająco niedosłowna? I jak rozumieją to odbiorcy? Czy nie pomyślą, że poseł użył mocniejszych słów?”³⁵. Istotny pogląd w kwestii parafrazowania wypowiedzi zaprezentował Sąd Okręgowy, który stwierdził, że parafraza jest swobodną przeróbką tekstu zachowującą wyraźny związek z oryginałem, nie można więc parafrazować postaw mentalnych³⁶.

Analizując dalej kwestię wolności wypowiedzi, należy zastanowić się, czy pełna wolność prasy nie będzie naruszała innych praw i wolności, i czy wolność prasy jest absolutna. Sąd Najwyższy uznał za niedopuszczalną sytuację, w której w granicach pojęcia wolności wypowiedzi i dopuszczalnej krytyki mieści się nieskrępowana, nielicząca się z realiami dowolność w zniesławianiu wskazanych imiennie osób³⁷. Szczególna rola mass mediów i „misja” dziennikarzy w przekazywaniu informacji nie mogą prowadzić do uprzywilejowania ani mediów, ani dziennikarzy³⁸. Gwarantem swobody ich działania są chociażby przepisy regulujące tajemnicę dziennikarską. Jest ona jedną z najbardziej chronionych tajemnic zawodowych, z której zwolnić może dziennikarza wyłącznie sąd na wniosek prokuratora i tylko wtedy, gdy będzie to niezbędne dla dobra wymiaru sprawiedliwości, a okoliczności nie da się w inny sposób udowodnić.

W praktyce, jak zauważa Rada Legislacyjna przy Prezesie Rady Ministrów, aby zapobiec manipulacjom w materiale prasowym na dziennikarzu

³⁵ M. Zaremba, *Komentarz do wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie autoryzacji*, [w:] *Autoryzacja wypowiedzi w prawie prasowym – wyrok TK...*, s. 16.

³⁶ Wyrok SN z dnia 25 lutego 2010, I CSK 220/09, LEGALIS.

³⁷ Postanowienie SN z dnia 22 czerwca 2004, V KK 70/04, OSNKW 2004, nr 9, poz. 86.

³⁸ Zob: wyrok TK z dnia 30 października 2006, P 10/06, OTK-A 2006, nr 9, poz. 128.

„powinien ciążyć obowiązek autoryzacji każdej informacji udzielonej przez osobę wymienioną imiennie w tekście prasowym, a nie tylko wypowiedzi dosłownie cytowanej. Bez takiego obowiązku dziennikarz będzie miał swobodę powoływania się na autorytet osób wymienionych w tekście w sposób niezgodny z ich rzeczywistym poglądem lub opinią”³⁹. Trudno odmówić racji temu twierdzeniu.

Dziennikarze najczęściej uważają, że autoryzacja w obecnym kształcie sprzyja wywieraniu nacisku na prasę i utrudnia im sprawne działanie. Jak dotąd bowiem nie został określony czas, w jakim rozmówca powinien zarówno zażądać autoryzacji, jak i zwrócić tekst po niej. Czy milczenie osoby cytowanej oznacza zgodę na publikację, czy wprost przeciwnie? W jakiej formie powinna być dokonana autoryzacja, aby nie budziła wątpliwości? Czy nagranie rozmowy (np. klasycznym, kasetowym dyktafonem) jest wystarczającym dowodem na autentyczność nagrania? Jeśli nawet przyjąć, że prawo do autoryzacji jest wykorzystywane jako narzędzie do ograniczenia wolności słowa i prasy poprzez blokowanie publikacji, to dziennikarze odpowiednio wybierają alternatywną formę cytowania w postaci streszczenia wypowiedzi. Wiąże się to jednak z ryzykiem przeinaczenia jej sensu, ponieważ uzyskane w wyniku tego procesu omówienie nie oddaje stylu pierwotnej wypowiedzi ani intencji rozmówcy. Instytucja autoryzacji może obrócić się przeciwko osobom, które są jej beneficjentami. W związku z tym obydwu stronom powinno zależeć na szybkiej i efektywnej współpracy tym zakresie.

Wprowadzanie ram czasowych dla autoryzacji (według projektu MKiDN: 12 godzin dla dziennika, 3 dni dla czasopisma) może nadmiernie skomplikować obecnie funkcjonujący system i w przyszłości zniechęcić rozmówców do udzielenia wywiadów w obawie przed restrykcyjnym traktowaniem tego zapisu przez przedstawicieli mediów. Jednocześnie należy mieć na względzie, że informacja prasowa szybko traci przymiot aktualności. Wprowadzenie terminów na dokonanie autoryzacji zdyscyplinowałoby osoby udzielające informacji do szybkiej autoryzacji swoich wypowiedzi, tak aby ich treść nie uległa dezaktualizacji.

Projekt MKiDN, abstrahując od tego, czy wejdzie w życie, uwzględnia postulowaną przez środowisko dziennikarskie negatywną definicję autoryzacji, zgodnie z którą za autoryzację nie będzie uznane napisanie przez rozmówcę na nowo wypowiedzi w innym kształcie niż pierwotny⁴⁰. Autoryzacją nie będzie także zmiana treści wypowiedzi na przeciwną. W praktyce granica między skorygowaniem wypowiedzi a przekazaniem zupełnie innej, nowej

³⁹ Opinia Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów o projekcie ustawy o zmianie ustawy – Prawo prasowe z dnia 7 grudnia 2009 r.

⁴⁰ Użyte w projekcie wyrażenie „nowa treść” jest mało precyzyjne. Nie wiadomo bowiem, czy uzupełnienie wypowiedzi lub wyjaśnienie jej sensu jest jeszcze sprostowaniem, czy już nową treścią, która nie zostanie uznana za autoryzację.

treści może okazać się płynna. Żaden projekt nowelizacji prawa prasowego nie proponuje całkowitej likwidacji instytucji autoryzacji. Projekt MKiDN nie uwzględnił poprawki zgłoszonej przez Helsińską Fundację Praw Człowieka i Izbę Wydawców Prasy, zgodnie z którą zostałyby całkowicie zniesione sankcje karne, m.in. za brak autoryzacji.

Większość środowiska dziennikarskiego postuluje w najlepszym przypadku uznanie, że autoryzacja wypowiedzi rozmówcy powinna być bardziej etycznym niż prawnym obowiązkiem. Kwestia ta powinna być pozostawiona do uzgodnienia przez strony. Prawo do autoryzacji jest co prawda zapisane w różnego rodzaju kodeksach etyki dziennikarskiej⁴¹, ale warto w tym miejscu przypomnieć, że Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w 2010 r. nie przyznało tytułu „Hieny” roku, piętnującego dziennikarzy, którzy najbardziej sprzeniewierzyli się standardom, ponieważ uznało, że w mediach doszło do tak „niepokojącego obniżenia standardów dziennikarskich” z powodu nader licznych przypadków nierzetelności, stronniczości, pogoni za sensacją, że nie sposób wskazać tylko jednego przypadku zasługującego na napiętnowanie⁴².

Nie do przyjęcia wydają się poglądy Michała Zaremby, który uważa, że przepisy dotyczące autoryzacji powinny być traktowane jako martwe i w związku z tym nie stosowane⁴³. Wybiórcze przestrzeganie prawa czy cywilne nieposłuszeństwo nie jest w Polsce prawnie akceptowane (inaczej niż w krajach anglosaskich). Każdy ma obowiązek przestrzegania prawa, jeżeli zostało ono odpowiednio: uchwalone, opublikowane, weszło w życie i nie zostało uchylone, a od momentu uchwalenia przepisy dotyczące autoryzacji nie tylko nie zostały uchylone, ale także nie były ani razu nowelizowane.

Argumentem przemawiającym za fakultatywnym unormowaniem autoryzacji może być jednak fakt, że prawo prasowe nakłada już na dziennikarza obowiązek m.in. działania zgodnie z zasadami etyki zawodowej (zasadami współżycia społecznego oraz w granicach prawa – art. 10 ust. 1). Ponadto dziennikarz, zgodnie z art. 12 prawa prasowego, jest obowiązany zachować szczególną, czyli ponadprzeciętną staranność i rzetelność przy zbieraniu

⁴¹ Art. 9 Kodeksu Etyki Dziennikarskiej SDP stanowi: „rozmówcy powinni być poinformowani, w jaki sposób zostaną wykorzystane ich wypowiedzi; autoryzacja obowiązuje, jeśli zastrzeże to rozmówca; wypowiedzi dzieci można wykorzystywać tylko za zgodą rodziców lub prawnych opiekunów”. Zob. [online] <www.sdp.pl/Kodeks-etyki-dziennikarskiej-SDP>, dostęp: 29.08.2011. Art. 22 Dziennikarskiego Kodeksu Obyczajowego mówi zaś, że „dziennikarz nie może odmówić osobie udzielającej informacji czy wywiadu autoryzacji cytowanej wypowiedzi, o ile nie była ona uprzednio publikowana ze wskazaniem źródła. Ma natomiast obowiązek uszanowania woli informatora co do sposobu wykorzystania informacji i terminu publikacji, jeśli zastrzeżenie takie zostało sformułowane przed przystąpieniem do zbierania materiału dziennikarskiego”. Zob. [online] <www.konferencjamedio.pl/index.php?option=com_content&view=category&layout=blog&id=5&Itemid=6>, dostęp: 29.08.2011.

⁴² PAP, *W mediach pracuje coraz więcej hien*, „Dziennik” z 16 grudnia 2010.

⁴³ PAP, *Trybunał stanął po stronie dziennikarza. Autoryzacja zbędna?*, „Dziennik” z 5 lipca 2011.

i wykorzystywaniu materiałów prasowych, a zwłaszcza sprawdzić ich zgodność z prawdą lub podać ich źródło⁴⁴. Czy jednak rzetelność dziennikarską można zagwarantować przepisami ustawowymi, czy raczej jest ona wynikiem dobrych praktyk redakcyjnych, dobrych wzorów do naśladowania, czy w końcu działaniem doświadczonych naczelnych? Tym bardziej wątpliwe jest, że rzetelność zapewni stosowanie sankcji karnych wobec dziennikarza. Dokładne zacytowanie wypowiedzi np. polityka nie stanowi okoliczności wyłączającej odpowiedzialność karną sprawcy. Do skazania wystarczy bowiem wyłącznie stwierdzenie faktu, że dziennikarz nie przedstawił rozmówcy materiału do autoryzacji. Michał Zaremba uważa zatem, że przepisy o autoryzacji wcale nie służą zagwarantowaniu rzetelności cytowania, tylko zapewniają informatorowi możliwość kontroli nad wykorzystaniem jego wypowiedzi, niezależnie od jej treści i formy⁴⁵.

Należy podkreślić, iż zwiększająca się liczba procesów z udziałem dziennikarzy i negatywna ocena części środowiska dokonana przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich powodują ograniczone zaufanie do dziennikarzy. Czy wobec tego dziennikarz powinien mieć wyłączne prawo do dokonywania zmian w wywiadzie, usuwania pytań lub odpowiedzi, które uzna za zbędne czy chociażby głupie, a rozmówca nie może skontrolować swojej wypowiedzi do końca? Autoryzacja gwarantuje prawidłową komunikację pomiędzy dziennikarzem a rozmówcą. Czytelnik też zyskuje pewność, że autor wypowiedzi autoryzowanej identyfikuje się z dziennikarskim materiałem i nie będzie się od niego dystansował ani też wносił sprostowań do treści, których sam jest autorem. Dziennikarz nie jest przecież wszechwiedzący i bezbłędny. Zdarzają się mu takie omyłki, jak przekreślenie nazwiska, daty czy jakiś faktów. Autoryzacja pozwala na wyłapanie tych pomyłek i ich bezzwłoczne skorygowanie.

Teresa Torańska uważa, że autoryzacja rozmowy może wpłynąć na wzbogacenie materiału, bo wiele szczegółów przypomina się rozmówcy dopiero w trakcie autoryzacji, a poza tym ma on prawo do ochrony swojej prywatności. Każdemu podczas wywiadu zdarza się powiedzieć za dużo lub zbyt ekspresyjnie. Autoryzacja daje możliwość wycofania się np. z drastycznych określeń lub wulgaryzmów. Natomiast jeśli rozmówca chce wyrzucić najciekawsze z punktu widzenia dziennikarza fragmenty, wówczas dziennikarz powinien umieć obronić swoją wersję. Dużą rolę odgrywa wtedy jego kultura osobista, stanowczość, wiedza, charakter, ale i pokora⁴⁶. Większość dziennikarzy deklaruje jednak, że ma złe doświadczenia z autoryzacją, polegające na absolutnym cenzurowaniu wypowiedzi. Opinia publiczna, otrzymując autoryzowaną wersję wywiadu, żyje w sztucznie wykreowanej rzeczywistości. Czy

⁴⁴ D. Jaskulak, M. Wach, *Autoryzacja czy prawo do informacji*, „Rzeczpospolita” z 23 maja 2009.

⁴⁵ M. Zaremba, *Komentarz do wyroku Trybunału Konstytucyjnego...*, s. 12–13.

⁴⁶ T. Torańska, [w:] *Autoryzacja wypowiedzi w prawie prasowym – wyrok TK...*, s. 8.

w takim razie oszukiwanie czytelników nie jest sprzeczne z podstawowym obowiązkiem dziennikarskim, jakim jest służba społeczeństwu i państwu? Adam Bodnar uważa, że społeczeństwo wcale nie oczekuje prawdziwych informacji, a publikowanie wypowiedzi bez autoryzacji może służyć prawdzie i daje szansę poznania prawdziwego oblicza polityków i innych osób powszechnie znanych⁴⁷.

W praktyce problemy z autoryzacją można zilustrować fragmentem rozmowy Roberta Mazurka z popularną blogerką „Katarzyną”:

„To co możemy powiedzieć o tobie? Jesteś kobietą...

Po trzydziestce, mieszkam w Warszawie, na peryferiach.

Pochodzisz z południa Polski...

Z miasta wojewódzkiego, nie taka znowu wieś.

Na literę R.

Czy ja to będę mogła wykreślić w autoryzacji?

Będiesz. Ale i tak tego nie uwzględnię⁴⁸.

Rozmówcy pozostaje więc z jednej strony ufać, że dziennikarz to taki człowiek, który dobrze odczytuje jego intencje, niczego nie przekręca i nie manipuluje wypowiedzią, a z drugiej strony kontrolować to, co się w takiej sytuacji mówi. Dziennikarz zaś musi zrozumieć, że prawo do żądania autoryzacji wypowiedzi, która jest dokładnym cytatem i nie była wcześniej publikowana, nie jest równoznaczne z przyjęciem założenia, że rozmówca uważa dziennikarza za nierzetelnego, pełnego złej woli i celowo przeinaczającego jego słowa. Dziennikarz i rozmówca są bowiem od siebie uzależnieni. Dziennikarz – bo musi mieć coś do zakomunikowania, rozmówca – bo chce dotrzeć do szerszej rzeszy odbiorców.

Autoryzacja jako rodzaj specjalnej więzi między dziennikarzem a jego interlokutorem, a jednocześnie gwarant poprawnych relacji między nimi powinna zatem zostać, ale pod warunkiem jej doprecyzowania (określenia terminu i formy, przesłanek odmowy) i całkowitego zniesienia sankcji karnych za jej brak. Dopiero wtedy media będą miały poczucie, że nikt spoza kręgu redakcyjnego nie ma wpływu na treść materiałów dziennikarskich. Umożliwi to prasie, bez żadnych obaw, prezentowanie krytycznego, ale zgodnego z prawem stanowiska wobec władzy czy polityków. Odbiorcy dostaną zaś niezafałszowany obraz rzeczywistości.

⁴⁷ A. Bodnar, *Wstęp*, [w:] *Autoryzacja wypowiedzi w prawie prasowym – wyrok TK...*, s. 27–28.

⁴⁸ R. Mazurek, *Katarzyna: Nie jestem Rokitą ani Koleną-Zaleską*, „Dziennik” z 24 maja 2008.

Summary

Authorization must disappear? The consequences of the decision in case on Wizerkaniuk against Poland

Keywords: authorization, pre-publication review, ECHR, press law, chilling effect.

Article 14 of the Polish Constitution states that „the Republic of Poland shall ensure freedom of the Press and other means of communication”. This article strengthens the general constitutional provisions dealing with the freedom of expression. On the other hand we have the authorization institution (prescribed by the Press Law) introduces equal treatment of reliable and unreliable journalists, as the courts are able to penalize the sole fact of not presenting the interview to authorization without examining the journalist’s competence. This may leads to a preventive effect of the institution of the freedom of expression, but authorization should be part of every journalist’s reliability and every day practice, without necessarily being imposed by legal regulation. Criminal responsibility for publishing an interview without authorization should be criticized and revoked. We should remember that authorization may be perceived as a value added to every interview. It enables revision and completion of statements; may creates a special link between the journalist and interviewee.